

KS. MAREK GÓRKA

POJĘCIE PRAWORZĄDNOŚCI A PRAKTYKA SĄDOWNICTWA KOŚCIELNEGO

Dnia 15 V 1999 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyło się Sympozjum Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich na temat praworządności w polskim ustawodawstwie państwowym i sądownictwie. Jako duszpasterz prawników Archidiecezji Katowickiej a także audytor Sądu Metropolitalnego w Katowicach, zostałem poproszony o krótki referat na temat praworządności w praktyce sądownictwa kościelnego. W naświetleniu tego zagadnienia oparłem się na myśli i koncepcji prawa ks. prof. Remigiusza Sobańskiego, zawartych w licznych jego publikacjach naukowych, a także na jego bogatym doświadczeniu jako wikariusza sądowego.

Ks. prof. Remigiusz Sobański jest siódmym z kolei oficjałem Katowickiego Trybunału kościelnego, którego początki istnienia i działania sięgają czasu sprzed ponad 76 lat – dekret utworzenia tegoż Trybunału I instancji dla Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego w Katowicach podpisał dnia 1 II 1923 r. jej ówczesny administrator, ks. dr August Hlond, późniejszy prymas Polski. Początki konstituowania się sądu wiążą się nierozdzielnie z powstaniem i organizowaniem się Diecezji Katowickiej, której 75-lecie świętujemy w tym roku¹. Do roku 1992, czyli do nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce. Trybunał działał jako Sąd Biskupi diecezji katowickiej. Dnia 25 III 1992 r. zgodnie z bulłą papieską *Totus Tuus Poloniae Populus*² Katowice stały się metropolią kościelną i odtąd dotychczasowy Sąd Biskupi stał się Sądem Metropolitalnym, w którym oprócz spraw I instancji, jak dotychczas, zaczęły być także rozpatrywane sprawy II instancji dla diecezji opolskiej, gliwickiej i Archidiecezji Krakowskiej, a także sprawy III i wyższej instancji, gdy dekretem zarządził to Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej w Rzymie. Od początku istnienia Trybunału Katowickiego na jego czele stało 7 oficjałów, z którymi w ciągu dziejów sądu współpracowało w sumie 54 sędziów, 10 promotorów sprawiedliwości, 34 obrońców węzła małżeńskiego i 26 notariuszy³. Siódmym oficjałem, od 31.10.1989 do chwili obecnej, jest właśnie wspomniany wyżej ks. prof. Remigiusz Sobański.

Działalność Trybunału kościelnego ogranicza się w praktyce do prowadzenia procesów małżeńskich, co do których *Kodeks prawa kanonicznego* wyróżnia 4 rodzaje takich procesów:

- 1) o stwierdzenie nieważności małżeństwa,
- 2) o dyspensę od małżeństwa ważnie zawartego, ale niedopełnionego,
- 3) o separację małżonków,

¹ Por. J. Myszyński, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, 78–93.

² Zob. „Wiadomości Diecezjalne” 1992, poz. 29, s. 96–107.

³ Por. M. Górka, H. Typańska, *Sąd Biskupi (Metropolitalny) w Katowicach*, ŚSHT 271/28 (1994–95) 317–321.

4) o stwierdzenie domniemanej śmierci współmałżonka⁴.

Pomijając w statystyce procesy o separację małżonków, których liczba zanika, można podać dla całości obrazu orientacyjne liczby pozostałych procesów przeprowadzonych w latach działalności sądu. Procesów o stwierdzenie nieważności małżeństwa przeprowadzono prawie 3 tysiące (liczba dotyczy procesów zwyczajnych), natomiast procesów w sprawie niedopełnienia małżeństwa ok. 150. Ponadto wydano ok. 6,5 tysiąca dekretów stwierdzających nieważność małżeństwa z powodu braku formy kanonicznej (ta liczba dotyczy procesów skróconych, opartych na dokumentach) oraz prawie 4,5 tysiąca dekretów uznania kogoś za zmarłego, czyli dekretów o domniemanej śmierci współmałżonka (liczba ta szczególnie dotyczy czasów powojennych)⁵.

Na tym zarysie tła historyczno-statystycznego spróbujemy zająć się problemem powiązania praktyki i zakresu działania sądów kościelnych z pojęciem praworządności. Zanim to uczynimy, niezbędne jest poczynienie kilku uwag wstępnych związanych z zasadniczym tematem wspomnianego wyżej sympozjum, mianowicie jak rozumieć praworządność w odniesieniu do prawa kanonicznego.

Praworządność to „przestrzeganie, poszanowanie obowiązujących praw, postępowanie zgodne z prawem”⁶. Kościół jako społeczność, jako wspólnota ludzi wierzących, rządzi się swoim prawem. *Kodeks prawa kanonicznego* obowiązuje wszystkich ochrzczonych w Kościele katolickim. Sytuacja prawna każdego katolika jest więc specyficzna – żyje on i działa w dwóch porządkach prawnych. Jako obywatel państwa podlega przepisom prawa cywilnego, jako ochrzczony w Kościele katolickim, podlega także przepisom prawa kanonicznego. Oba te systemy prawne im mniej pozostają w konflikcie, a im bardziej współpracują ze sobą, tym bardziej służą dobru osoby ludzkiej – obywatel i katolik w jednej osobie nie powinien czuć w sobie rozdarcia, chcąc wypełniać przepisy tak jednego, jak i drugiego systemu prawnego (znamy negatywne tego przykłady z minionego na szczęście okresu peerelowskiej dyktatury). Co więcej, można powiedzieć, iż człowiek wierzący, świadomy swego wkładu w budowanie wspólnoty kościelnej, powinien być tym bardziej praworządnym obywatelem państwa – jeśli oczywiście to prawo państwowe nie jest złe, nie sprzeciwia się prawu naturalnemu czy Bożemu, ale to już jest zupełnie inne zagadnienie⁷.

Jeśli chodzi o prawo w Kościele, to oczywiście kształtowało się ono przez wieki i zawsze dotyczyło jakby dwóch nurtów życia Kościoła: przepowiadania wiary i dyscypliny kościelnej. Tworzyło się ono od samego zarania Kościoła, najpierw w formie świadectwa życia poszczególnych gmin chrześcijańskich, by następnie przekształcić się z opisu w „przepis” wskazujący, iż taka a nie inna powinna być wykładnia prawd wiary i porządku kościelnego. Głębsze wejście Kościoła w porządek świata doczesnego po Edyktie Konstantyna w 313 r. otworzyło prawo kościelnemu drogę do wzajemnie inspirującego kontaktu z prawem rzymskim⁸. Celem istnienia prawa w Kościele zawsze było budowanie wspólnoty, prowadzenie ludzi do zbawienia – podkreśla to także obowiązujący KPK z 1983 r.,

⁴ Por. *Kodeks prawa kanonicznego* (KPK), kan. 1671–1707.

⁵ Por. M. G ó r k a, H. T y p a ń s k a, *Sąd Biskupi...*, 321–323.

⁶ *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1964, t. 6, 1438.

⁷ Por. I. L i p o w i c z, *Stosunki państwo–Kościół w konstytucjach krajów postkomunistycznych*, w: *Europa i Kościół*, red. H. Juros, Warszawa 1997, 151–163.

⁸ Por. R. S o b a ń s k i, *Teoria prawa kościelnego*, Warszawa 1992, 29–41.

który w ostatnim kanonie przypomina, iż celem prawa jest *salus animarum* – zbawienie dusz⁹.

Tak więc mówiąc o praworządności w odniesieniu do prawa kościelnego, przechodzimy na inną płaszczyznę rozważań – na płaszczyznę duchową, nadprzyrodzoną. Można mówić o **autorytecie wiary** jako źródle mocy wiążącej prawa kościelnego¹⁰. Naruszenie prawa kościelnego, pojęcie przestępstwa w Kościele łączy ze sobą sferę zewnętrzną (*forum externum*) ze sferą wewnętrzną (*forum internum*), czyli z grzechem – grzech oczywiście ma szerszy zakres niż pojęcie przestępstwa w Kościele, gdyż to ostatnie dotyczy jedynie aktu zewnętrznego. Poza tym specyficzny jest też w prawie kościelnym sposób zaciągania kary – oprócz tej wyznaczanej wyrokiem czy dekretem (*ferendae sententiae*), tak jak to mamy w prawie świeckim, jest też kara, w którą wpada się mocą samego prawa (*latae sententiae*), inaczej mówiąc przez samo popełnienie przestępstwa zaciągając się karę, najczęściej ekskomunikę wyłączającą wiernego z pełnego uczestnictwa we wspólnocie Kościoła. Takie przestępstwa KPK oczywiście ściśle określa, dla przykładu można tu wymienić znieważenie Eucharystii, przemoc wobec papieża, zdrada tajemnicy spowiedzi czy dokonanie aborcji¹¹. Tak przestępstwo w zakresie zewnętrznym, jak i grzech w zakresie wewnętrznym dotyczą nie tylko winowajcy, ale uderzają w społeczność Kościoła, osłabiają jej jedność. Podporządkowywać się więc prawu kościelnemu, stosować jego przepisy, to inaczej mówiąc budować wspólnotę Kościoła, dążyć samemu do zbawienia i innych prowadzić do niego¹².

Jedną z dziedzin regulowanych przez prawo kościelne jest także dziedzina sądownictwa kościelnego. Siódma, bardzo obszerna księga KPK, zajmuje się właśnie procesami w Kościele¹³. I na tę dziedzinę działania Kościoła trzeba patrzeć w tej perspektywie, o której była mowa wyżej. Proces kościelny nie tyle ma na celu uporządkowanie jakichś doczesnych spraw ludzi wierzących, co raczej – poprzez to uporządkowanie – umożliwienie im pełnego udziału w życiu Kościoła, szczególnie chodzi o korzystanie z sakramentów. Bardzo jasno jawi się to na przykładzie zasadniczej działalności sądów kościelnych, mianowicie na wspomnianym na wstępie prowadzeniu procesów o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Nie są to rozwody kościelne, jak niektórzy mawiają, nie chodzi tu bowiem o rozwiązanie węzła małżeńskiego, ale o stwierdzenie, że węzeł ten nigdy się nie zawiązał, że był nieważny od samego początku. Efekt końcowy, jeśli proces skończył się pozytywnie, jest podobny do tego z cywilnego procesu rozwodowego – strony są wolne i mogą zawierać nowe związki, mogą ponownie przyjąć sakrament małżeństwa, gdyż pierwszy węzeł małżeński okazał się nieważny. Dla człowieka wierzącego orzeczenie nieważności jego małżeństwa jest efektem pośrednim. Celem dla niego jest usankcjonowanie nowego związku jako kościelnego, by móc korzystać z sakramentów, by nie żyć w drugim związku bez ślubu kościelnego¹⁴.

⁹ Por. KPK, kan. 1752: „salus animarum suprema lex” – najwyższym prawem w Kościele jest zbawienie dusz.

¹⁰ Por. R. Sobaniański, *Kościół – prawo – zbawienie*, Katowice 1979, 197–220.

¹¹ Por. KPK, księga VI: *Sankcje w Kościele*, kan. 1311–1399.

¹² Por. R. Sobaniański, *Kościół – prawo...*, 241–249.

¹³ Por. KPK, kan. 1400–1752.

¹⁴ Por. W. Góralski, *Natura procesów o nieważność małżeństwa oraz zadania trybunału w ich prowadzeniu. Papież Jan Paweł II do Roty Rzymskiej 27.I.1997, „Ius Matrimoniale”* 2/8

Mając na uwadze działalność sądów kościelnych w zakresie procesów małżeńskich, warto zauważyć, iż zadaniem prawodawstwa kościelnego jest ustalenie takich norm, które równocześnie chroniłyby **świętość małżeństwa**, jak i **prawa człowieka**. Prawodawca kościelny, stojąc na niewzruszonym gruncie obydwa zasad, opiera się z jednej strony na wiekowym doświadczeniu Kościoła, a z drugiej strony stara się też uwzględniać sprawdzone osiągnięcia współczesnej wiedzy, w tym przypadku wiedzy o fizycznej i psychicznej strukturze osoby ludzkiej. Dyspozycje prawne ulegają więc pewnej ewolucji odpowiednio do doświadczenia i wiedzy. Zawsze jednak trwają niezmiennie przy niekwestionowanym założeniu nierozzerwalności ważnie zawartego i dopełnionego małżeństwa¹⁵.

Można zatem postawić pytanie: w jaki więc sposób normy procesowe godzą ze sobą te dwie sprawy – tak ochronę świętości nierozzerwalnego małżeństwa sakramentalnego, jak i ochronę praw ludzi wchodzących w takie małżeństwo?

Sam tok procesu i jego wymagania uwidaczniają najlepiej, iż orzeczenie nieważności małżeństwa nie jest sprawą pochopną i łatwą. Proces ma szereg etapów, z których najobszerniejszy, tzw. *instrukcja dowodowa*, polega na zebraniu jak największej liczby dowodów w sprawie (zeznań, dokumentów itd.), gdyż zgodnie z kan. 1060 KPK „małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki się nie udowodni czegoś przeciwnego”. W każdym procesie musi brać udział obrońca węzła małżeńskiego, który z urzędu broni ważności małżeństwa, czyli stara się znaleźć w materiale dowodowym racjonalne argumenty przeciwko tezie powództwa, przedstawia sprzeczności lub wątpliwości w sprawie. Dopiero po uwagach obrońcy sędziowie – a w każdej sprawie trybunał jest kolegialny, czyli występuje trzech sędziów – starają się osiągnąć tzw. *moralną pewność* o nieważności danego małżeństwa. „Pewność moralna”¹⁶ to nie pewność uzyskiwalna w matematyce czy naukach przyrodniczych, lecz pewność zdobyta drogą wnioskowania logicznego i oceniającego. Pozytywnie charakteryzuje się ona tym, że wyklucza rozsądne i uzasadnione wątpliwości, negatywnie zaś tym, że nie wyklucza absolutnie innych możliwości. Nawet jednak, gdy sędziowie osiągnąwszy moralną pewność, stwierdzają nieważność rozpatrywanego małżeństwa, sprawa się jeszcze nie kończy. Aby pozytywny wyrok mógł stać się prawomocnym, z urzędu wędruje jeszcze po zatwierdzeniu do sądu II instancji, gdzie znów wypowiadają się w sprawie obrońca węzła małżeńskiego i kolejni trzej sędziowie¹⁷. Wobec powyższego widać więc wyraźnie, jak bardzo świętość i ważność małżeństwa jest obwarowana pewnymi zabezpieczeniami i nie jest łatwo wykazać coś przeciwnego. Jest to jednak możliwe.

I tu przechodzimy do drugiego zadania prawodawstwa kościelnego, jakim jest ochrona praw człowieka, by stojąc niewzruszenie na wspomnianej już zasadzie nierozzerwalności małżeństwa, nie doprowadzać do sytuacji nieludzkich, zmuszając do życia w małżeństwie wyłudzone, wymuszonym czy np. z osobą niezdarną

(1997) 87–93.

¹⁵ Por. *Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach c. Sobański z 17 stycznia 1994 w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich* (kan. 1095, n. 3). „Ius Matrimoniale” 1/6–7 (1996) 221–227.

¹⁶ Zob. KPK, kan. 1608 § 1.

¹⁷ Por. Z. Grocholewski, *Specyfika wymiaru sprawiedliwości w Kościele*, „Prawo Kanoniczne” 41 (1998) nr 3–4, 15–27.

do małżeństwa¹⁸. Takie małżeństwo – jeśli się rozpadło z wyżej wymienionych przyczyn – można zaskarżyć, co do faktu jego ważności, do Trybunału kościelnego. Aby lepiej zrozumieć sens takiego zaskarżenia, trzeba by sięgnąć do samego momentu zawierania małżeństwa. Zgodnie z prawem małżeństwo tworzy zgoda stron, czyli wypowiedzenie przysięgi małżeńskiej, jednak wspomniana zgoda jest nie tylko zewnętrznym oświadczeniem woli zawarcia małżeństwa, ale jest przede wszystkim aktem **wewnętrznej woli** nupturienta, bowiem mamy do czynienia z sakramentem¹⁹. Właśnie ta wewnętrzna wola może być dotknięta jakimś brakiem czy defektem, czyli jakąś nieuczciwością z jednej lub z obu stron zawierających małżeństwo. Tylko dlatego możliwe jest prowadzenie procesów kanonicznych, w których ten właśnie defekt, istniejący w momencie ślubu, trzeba wykazać i udowodnić. Możliwość istnienia różnych defektów woli wskazuje KPK w rozdziale księgi o małżeństwie mówiącym o zgodzie małżeńskiej – chodzi dla przykładu o symulację, przymus, podstęp, błąd, a także o niezdolność psychiczną nupturienta do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich²⁰. Właśnie ten ostatni defekt woli może być przykładem, jak prawo kościelne podąża za życiem i osiągnięciami wiedzy o człowieku. Ten bowiem tytuł wprowadził nowy KPK z 1983 r.²¹, opierając się na zasadzie wypływającej z prawa naturalnego, iż nie można zobowiązywać kogoś do czegoś, czego nie jest on w stanie wypełnić, a także na osiągnięciach współczesnej psychologii mówiącej o różnego rodzaju psychopatiach i zniekształceniach osobowości człowieka, które uniezdalniają go do tworzenia prawdziwego, zgodnego z wykładnią nauki Kościoła, małżeństwa²².

Chyba nie czas i miejsce, by bardziej jeszcze rozwijać ten temat. Przedłożenie niniejsze miało jedynie ukazać pewne wyznaczniki kanonicznego prawa małżeńskiego oraz prawa procesowego²³, które umożliwiają nie tyle szukanie czy wskazywanie winnych rozpadu małżeństwa, co stwierdzenie obiektywnego faktu ważności czy nieważności małżeństwa. To zaś ma swój oddźwięk w życiu wiernych starających się o takie orzeczenie sądu, by móc uporządkować swoje życie i w pełni uczestnicząc w życiu Kościoła, dążyć do świętości, w konsekwencji zaś do zbawienia – co, jak już było powiedziane, jest najwyższym celem prawa kościelnego.

¹⁸ Por. W. Góralski, *Poszanowanie godności osoby ludzkiej w kanonicznym prawie małżeńskim*, „Prawo Kanoniczne” 40 (1997) nr 1–2, 45–55.

¹⁹ Zob. KPK, kan. 1057.

²⁰ Zob. KPK, kan. 1095–1107.

²¹ Zob. KPK, kan. 1095, n. 3: „Niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich”.

²² Por. R. Sztymiler, *Istotne obowiązki małżeńskie*, Warszawa 1997, 433–481.

²³ Por. W. Góralski, *Wspólnota całego życia*, Biblioteka „Niedzieli” 10, Częstochowa 1995.